Dziś 6 stron

goniec codzienny

Wilno
WTOREK
28 lipca 1942 r.
Nr. 316
Cena w Wilnie 10 fen.

BATAJSK ZDOBYTY PO UPORCZYWEJ WALCE

Wielka bitwa czołgów na północny zachód od Kałacza

Zbombardowano nieprzyjacielski ruch transportowy na Wołdze i objekty kolejowe na północny zachód od Stalingradu. — Na środkowym odcinku frontu zostały otoczone liczne nieprzyjacielskie bataliony. — W jednym dniu zestrzelono 123 samoloty sowieckie. — Niemieckie lotnictwo bojowe atakowało południowe wybrzeże Anglii i wyspy Midlands

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 26 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południe i na wschód od Rostowa zostało zdobyte w zaciętych walkach przejście przez Don. Próby nieprzyjaciela zbudowania planowego oraz skoncentrowanego frontu obronnego na południowym brzegu Donu zawiodły. Jedna sowiecka kanonierka została zatopiona przez lotnictwo przy ujściu Donu. Na Wołdze samoloty bojowe podczas nalotów w dzień i w nocy zatopiły dwa tankowce o ogólnej pojemności 6.000 trb. oraz zatopiły trzy duże holowniki naładowane materiałami transportowymi.

W wielkim łuku Donu niemieckie oraz rumuńskie oddziały znajdują się w walce z nieprzyjacielską piechotą oraz siłami pancernymi. Przednie oddziały dotarły do Donu.

W rejonie Woroneża zawiodły również wczoraj wszystkie ataki Sowietów rozbijając się o wspaniałą postawę bojową naszych oddziałów. Na północny-zachód od Woroneża zostały rozbite przez skoncentrowany atak piechoty, czołgów oraz eskadr lotniczych zamaskowane nieprzyjacielskie stanowiska wojenne. Kontrataki nieprzyjaciela były bezskuteczne. Jedynie na odcinku jednej dywizji zostało w dniu wczorajszym zniszczonych 48 nieprzyjacielskich czołgów.

Na pozostałym froncie wschodnim tylko lokalna działalność bojowa.

Na Malcie na nowo zburzono objekty w urządzeniach lotnisk w Lucca oraz Halfar oraz przed Port Saidem uszkodzono jeden większy statek handlowy przez trafienie bombami.

Na wschodnim wybrzeżu Anglii lotnictwo obrzuciło ubiegłej nocy przy dobrej widzialności ziemi port w Middlesborough wielką ilością bomb zapalających i burzących. Po gwałtownych eksplozjach powstały rozprzestrzenione pożary.

Po bezplanowym zrzuceniu bomb przez pojedyncze samoloty brytyjskie w dzień w rejonie Renu oraz Menu, zaatakowało lotnictwo brytyjskie ostatniej nocy Niemcy Zachodnie oraz znowu przede wszystkim Duisberg, Homberg oraz Moers. Ludność cywilna miała straty; szczególnie w dzielnicach mieszkalnych powstały częściowo znaczne uszkodzenia budynków.

Przez myśliwców nocnych oraz artylerię przeciwlotniczą zestrzelono 11 z atakujących bombowców. Bombowce sowieckie przedsięwzięły bezskuteczne naloty niepokojące na obszar Prus Wschodnich. Lotnictwo sowieckie straciło 24-go oraz 25-go lipca 128 samolotów, 5 własnych nie wróciło do baz.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południe od Rostowa zostało zdobyte szturmem po dwudniowej walce przez wojska niemieckie silnie umocnione i zacięcie bronione miasto Batajsk. Zespoły samolotów bojowych i niszczycielskich udostępniły tutaj drogę piechocie. Dalej w kierunku wschodnim szybkie oddziały posunęły się daleko na południe.

W wielkim łuku Donu niemieckie i rumuńskie dywizje piechoty w ścisłym współdziałaniu z oddziałami lotnictwa i czołgów odrzuciły nieprzyjaciela i osiągnęły na szerokim froncie rzekę. Na północny zachód od Kałaczu szybkie oddziały i zespoły czołgów znajdują się w ciężkiej walce z sowieckimi siłami czołgów i piechoty, które rozpaczliwie próbują utrzymać wyżynny obszar na zachód od rzeki. Ciężkie ataki lotnicze skierowane zostały przeciwko ruchowi transportowemu nieprzyjaciela na Wołdze i przeciwko objektom kolejowym na północny zachód od Stalingradu.

Ataki na przyczółek mostowy Woroneż zostały znów krwawo odparte. W bitwie na północny zachód od miasta po zniszczeniu otoczonych grup bojowych zostali bolszewicy odrzuceni daleko poza ich pozycje wyjściowe na północ. W tych ciężkich walkach odpierających tylko na odcinku jednego korpusu armii zniszczono od dnia 10 lipca 751 nieprzyjacielskich czołgów.

Na środkowym odcinku frontu otoczono podczas miejscowej operacji ofensywnej liczne nieprzyjacielskie bataliony.

Niemieckie oddziały myśliwców zestrzeliły wczoraj przy stracie 3 własnych maszyn 120 sowieckich samolotów. Poza tym włoscy myśliwcy strącili 3 nieprzyjacielskie samoloty.

W Egipcie, w południowej części stanowisk El Alamein, odparto natarcie wroga. Liczba brytyjskich czołgów zniszczonych w walkach odpierających od 22 lipca wzrosła do 146, a liczba jeńców do 1.400.

Na lotniskach wyspy Malta zniszczono trafieniami bomb liczne samoloty brytyjskie znajdujące się na ziemi.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii samoloty bojowe bombardowały w dniu wczorajszym ważne objekty wojenne na południowym wybrzeżu Anglii i na wyspach Midlands.

Na obszarze Kanału i zatoki Niemieckiej stracił nieprzyjaciel w walkach powietrznych 6 samolotów.

Po bezskutecznych dziennych atakach niepokojących na obszar zachodnich Niemiec w nocy na 27 lipca lotnictwo brytyjskie obrzuciło bombami kruszącymi i zapalającymi miasto Hamburg i okolice. Ludność cywilna poniosła większe straty. Zburzono i uszkodzono liczne budynki prawie wyłącznie w dzielnicach mieszkalnych. Nocni myśliwcy, artyleria przeciwlotnicza i artyleria marynarki oraz statki strażnicze zestrzeliły 37 z atakujących bombowców.

Przeprawa przez 7 km. szerokie ujście Donu

BERLIN. W związku z walkami o przeprawy na Donie na południe i na wschód od Rostowa Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje uzupełniająco:

Nieprzyjaciel starał się daremnie stawiać częściowo w stanowiskach bunkrowych zacięty opór. Sforsowanie ujścia Donu było nadzwyczajnym wyczynem wszystkich współdziałających oddziałów, albowiem szeroka na 7 km. delta z jej wyspami i bagnami sprzyjała obronie bolszewików. W upartych walkach złamano opór nieprzyjaciela i sforsowano przeprawę przez Don. Również oddziały słowackie, które odznaczyły się swoim zapałem wojennym w walce o Rostów, uczestniczyły w tych zwycięskich walkach.

Działania bojowe wspierało skutecznie lotnictwo. W nieprzerwanych atakach bombardowały samoloty bojowe i szturmowe uciekające na południe od Rostowa bolszewickie kolumny i skutecznie obrzucały bombami żeglugę u ujścia Donu.

W dolnym biegu Donu na wschód od Rostowa wmieszały się oddziały niemieckich samolotów bojowych skutecznie w walki na lądzie, zmuszając wiele bateryj do milczenia. Silnie umocnione bolszewickie urządzenia obronne na południowym brzegu Donu zostały z dobrym skutkiem zbombardowane.

W wielkim łuku Donu starał się nieprzyjaciel zorganizować na zachód od Donu front obronny. Odrzucono zwycięsko kilka nieprzyjacielskich kontrataków popartych silnie ogniem artylerii. Na południe od Czir przełamano linię stanowisk nieprzyjacielskich. Daremnie usiłowali tutaj bolszewicy przez sprowadzenie posiłków powstrzymać marsz oddziałów niemieckich i sprzymierzonych.

Załamała się również nieprzyjacielska próba przełamania się, przez to, że oddziały niemieckie szybkim uderzeniem na flankę zniszczyły silne grupy bojowe nieprzyjaciela.

Punkt ciężkości niemieckich ataków lotniczych w łuku Donu spoczywał także w sobotę na nieprzyjacielskich skupieniach czołgów i kolumnach wojsk. Bomby samolotów szturmowych zniszczyły 40 bolszewickich czołgów, samoloty bojowe i bombowce zdruzgotały wiele dział i wielokrotnymi atakami z lotu nurkowego zapaliły pojazdy załadowane materiałem wojennym. Lotnictwo niemieckie atakowało w dzień i w nocy dowóz posiłków nieprzyjacielskich na Wołdze.

PARYŻ. Suma, wydatkowana dotychczas przez rząd francuski na odbudowę prywatnych domów mieszkalnych, zniszczonych przez wydarzenia wojenne, określa się na przeszło miliard franków. Całkowita suma, przewidziana na ten cel, wynosi około 1 3/4 miliardów franków.

Mussolini odwiedził Marmarikę

Odbył on ponad 6.000 km. w samolocie ponad morzem i pustynią

RZYM. Od 29 czerwca, dnia zdobycia Marsa Matruk, aż do 20 lipca przebywał Duce, jak donoszą urzędowo, na terenie operacyjnym w Marmarice. Odbywał on codziennie narady z naczelnym dowództwem w Afryce Północnej. W czasie swojej podróży odwiedził Duce oddziały wojska, lotniska, bazy morskie, włoskie i niemieckie szpitale, zakłady aprowizacji i wyszkolenia, jak również wioski włoskich osadników. Rozdał pilotom 5 eskadry lotniczej odznaczenia za dzielność. Niespodziewane przybycie Duce wywołało wielki entuzjazm wśród wojska, które odbywszy ponad 700 kilometrów w marszu ofensywnym, nowo zorganizowane, gotowe jest przy bardzo wysokim morale wraz z oddziałami niemieckimi ruszyć do dalszych walk.

W drodze powrotnej zatrzymał się Duce przez kilka godzin w Tatio, gdzie go przyjęli na lotnisku generał Celoso, komendant 11 armii, jak również minister Chigi.

Po zwiedzeniu Akropolis udał się Duce do grenadierów 3 pułku i pułku kawalerii Guide z Mediolanu, gdzie go entuzjastycznie przyjęto. W siedzibie włoskiego poselstwa przyjął Duce pełnomocnika Rzeszy Niemieckiej w Atenach, posła Altenburg'a, szefa rządu greckiego, generała Tsolakoglu, ministra gospodarki i burmistrza Aten; przedstawiciele władz złożyli Duce uszanowanie w imieniu ludności ateńskiej.

Wieczorem 20 lipca wylądował Duce na lotnisku w Guidonia, przebywszy w ciągu 20 dni ok. 6.000 km. nad morzem i pustynią w samolocie.

RZYM. Kwatera Główna sił zbrojnych włoskich m. in. powiadamia: We wschodniej części Morza Śródziemnego pewna łódź podwodna storpedowała i zatopiła parowiec o pojemności 5.000 trb. Inna nasza łódź podwodna zatopiła statek, zapełniony przewożonym wojskiem.

Podczas próby ataku na jedną z naszych karawan statków transportowych poniósł pewien nasz statek handlowy lekkie uszkodzenie, a cztery angielskie samoloty torpedowe zostały zniszczone. Część załóg tych statków wzięto do niewoli.

NIEMIECKA OFENSYWA NAD DONEM

Wielki i śmiały plan strategiczny

BERLIN. W końcu czwartego tygodnia wielkiej bitwy w rejonie Dońca i Donu zdobyły wojska niemieckie i sprzymierzone szturmem Rostów, klucz sowiecki nad dolnym Donem i przekroczyły Don na wschód i na południe od miasta. Ten sukces militarny, którego znaczenie w całej pełni okaże się dopiero w najbliższym czasie, stanowi dotychczas najbardziej widoczny rezultat wielkiego ataku niemieckiego. Więcej ważkie i donioślejsze jeśli chodzi o znaczenie są sukcesy, które wywalczyły wojska niemieckie we wschodnim łuku Donu i w środkowym biegu tej trzeciej co do wielkości rzeki Związku Sowieckiego. Pod Woroneżem stworzono już w pierwszych dniach lipca silny bastion na wschodnim brzegu Donu. Na południe od Woroneża zajęto dalsze przyczółki mostowe na wschodnim brzegu. Oddalone o setki kilometrów dalej na wschód oczyściły niemieckie dywizje obszar wielkiego łuku Donu z resztek dywizyj Timoszenki i dotarły obecnie do wschodniego wygięcia rzeki.

Południowa armia Timoszenki przepołowiona

Cała południowa armia marszałka Timoszenki została w przeciągu tych czterech tygodni walk prawie rozdzielona na dwie części: na północne dywizje Timoszenki, które grupują się koło Stalingradu i zajęły wzgórza między Donem a Wołgą, oraz na części znajdujące się na południe od Donu, które w niszczycielski sposób pobite zostały w rejonie Dońca i na wschód od ujścia Dońca do Donu przepędzone zostały na drugi brzeg rzeki. Według wszystkich dotychczasowych wiadomości o stosunkach komunikacyjnych na wschód od Donu Sowiety nie posiadają przypuszczalnie obecnie pod dostatkiem linii kolejowych między tymi obydwoma częściami wojsk Timoszenki.

Myślą strategiczną ataku niemieckiego, który rozpoczął się z rejonu Kurska—Charkowa, było jak to obecnie co raz bardziej staje się widoczne, nie tyle szybkie okrążenie dywizyj Timoszenki i ich zniszczenie gdzieś w rejonie między górnym Dońcem i Oskołem, lub między górnym Dońcem a środkowym Donem, lecz raczej myśl ta skierowana była na to, by przez uderzenie na głęboko położone linie komunikacyjne przeciwnika zerwać w ogóle kontakt między jego armiami.

Niemcy posiadali niewątpliwie dla całego rejonu walk, jaki ciągnie się od Kurska na południe aż do wybrzeży Morza Azowskiego, jednolity plan, który obejmuje obszar, znacznie większy aniżeli szerokie przestrzenie wielkich bitw okrążających w lecie i w jesieni 1941 r. Tymczasem w południowej części frontu wschodniego wytworzyły się cztery ogniska, które osiągnęły znaczenie prawie samych frontów dla siebie. Albowiem jeśli nie mylą wszystkie oznaki, to między tymi ogniskami ciągną się stosunkowo wielkie obszary, na których toczą się tylko nieznaczne walki.

Cztery ogniska na froncie wschodnim

Są to następujące cztery ogniska:

1. Stanowisko Woroneża i położone dalej na południe przyczółki mostowe, które w tej chwili stanowią pozycję obronną Niemców.

2. Rejon walk we wschodnim łuku Donu, gdzie wojska sowieckie w dalszym ciągu są ścigane.

3. Przyczółki mostowe na południowym brzegu Donu.

4. Rejon walk koło Rostowa.

Rzadko kiedy szeroko zakrojony atak strategiczny był tak śmiało zaplanowany, jak atak niemiecki na cały obszar Donu. Dywizje, które sforsowały przeprawy przez południowy Don i których siła bojowa przyczyniła się również w zdecydowany sposób do upadku Rostowa, są tymi samymi dywizjami, które najpierw w kierunku wschodnim przełamały się aż do środkowego biegu Donu, a następnie setki kilometrów na wschód od silnie rozbudowanej i potężnymi masami wojsk obsadzonej sowieckiej linii obronnej nad Dońcem zawróciły na południe.

Zatopiono na Oceanie Lodowatym...

Oficer marynarki amerykańskiej o ładunku wielkiej karawany statków

BERLIN. Obecnie podaje oficer amerykańskiej marynarki Vernon Frank, który w czasie katastrofy angielsko-amerykańskiego konwoju na Oceanie Lodowatym został uratowany przez niemieckie samoloty ratownicze, dalsze szczegóły, odnoszące się do cennego ładunku tych okrętów. Vernon Frank opowiada:

„Pełniłem służbę jako oficer na pokładzie „Carlton", ostatnim z 38 okrętów handlowych, który bomby niemieckiego lotnictwa i torpedy niemieckich łodzi podwodnych zatopiły. Wraz z niezastąpionymi okrętami i marynarzami poszły również na dno Oceanu Lodowatego bardzo cenne towary. Okręty załadowane były między innymi mąką, mięsem w puszkach, cyną, aluminium, płytami stalowymi i materiałami wybuchowymi. Dalej na okrętach znajdowały się czołgi najnowszego typu, samochody pancerne, samochody ciężarowe i osobowe, pistolety automatyczne, karabiny, broń i amunicja wszelkiego rodzaju. Szczególnie cennym ładunkiem było tysiąc baryłek ciężkiej oliwy, które utonęły w morzu.

Statki handlowe tej karawany nie były już od początku marca używane do innych podróży, ponieważ wówczas już rozpoczęto załadowywanie ich w Filadelfii. W końcu marca zdołaliśmy ruszyć w wielką podróż z Halifax, w Islandii musieliśmy czekać, aż się zbiorą znowu wszystkie okręty, a następnie z początkiem maja ruszyliśmy w dalszą drogę z Reykjavíku. W pięć dni później konwój był bombardowany przez lotników niemieckich i zawrócił z powrotem do Islandii. Tak czekaliśmy, aż przybyły nowe okręty wojenne do konwojowania i wyruszyliśmy w końcu czerwca znowu w drogę. Większość moich kolegów utonęła, to zaś, że ja zostałem uratowany zawdzięczam rycerskości niemieckich lotników na hydroplanach ratunkowych.

WYCHWALANY MARSZAŁEK SOWIECKI
a czarne niedźwiedzie

Pewna pancerna dywizja niemiecka, która ma w swoim herbie jako taktyczny znak czarnego niedźwiedzia, znak swego miasta macierzystego, ma od dawna „słabość" do bolszewickiego marszałka Timoszenki.

Wówczas maszerowała niedźwiedzia dywizja, na czele jako taran armii; po dojściu do ukraińskiego miasteczka Starodub spotkała ją dość niezwykła na czasy wojenne przygoda, którą dziś można już spokojnie opowiedzieć.

Połączenie telefoniczne z Timoszenką

Straże przednie niedźwiedziej dywizji zajęły Starodub. Bolszewicy nie mieli przed odwrotem nawet czasu, zgodnie ze swoją metodą, podpalić miasta.

Wojska pancerne rozgospodarowały się wygodnie w Starodubie, a ludność po kilku godzinach przestała się Niemców bać. Miasteczko było przez kilka dni miastem garnizonowym czołówki dywizji, dopóki większa część kolumn nie przebiła się przez pustynne piaski pod Rosławlem; wówczas dopiero można było ruszyć dalej.

Gdy czoło niemieckich wojsk weszło do Starodubu, telefoniści — żołnierze natychmiast zainteresowali się przewodami telefonicznymi, by zlikwidować ewentualne połączenie z wrogiem. Starszy szeregowiec, który przecinał przewody na słupie telefonicznym, zauważył podczas przypadkowego podsłuchiwania, że bolszewicy przy pomocy jednego z przewodów prowadzili jeszcze rozmowy telefoniczne. Sprowadzono natychmiast tłumacza, który musiał się wdrapać na słup; podczas podsłuchiwania stwierdził, że chodziło o rozmowy charakteru wojskowego. Wkrótce znaleziono na poczcie odpowiedni przewód i wtyczkę, a niemieckie dowództwo miało dokładne informacje o zamiarach przeciwnika.

Ponieważ urząd pocztowy w Starodubie był nieustannie wzywany przez różne stacje, zameldował się wreszcie i tłumacz; jakiś nieznany wysoki oficer sowiecki zwymyślał go, że tak długo milczał. Tłumacz dał mu odpowiednią odpowiedź i oświadczył bolszewikowi, że jest podporucznikiem Mirowym i że właśnie co wypędził Niemców ze Starodubu. Oddział jego liczy 250 żołnierzy i jedną baterię. Oficer uwierzył; wieczorem, przy słuchaniu bolszewickiego komunikatu wojennego, dowiedzieliśmy się, że Starodub został odebrany Niemcom przez własny bohaterski oddział, co rzuca charakterystyczne światło na wartość sowieckich komunikatów wojennych.

Bezpośrednie połączenie telefoniczne z bolszewikami było naturalnie jak najlepiej wykorzystane przez sztab niemieckiej brygady w Starodubie; pomimo trzymania w tajemnicy fałszywych nazw przez stronę przeciwną, udało się wyszpecać, w jakich miejscowościach znajdują się wyższe sztaby bolszewickie i sztab artylerii frontu Timoszenki. Ponieważ niemieckie połączenia telefoniczne doskonale funkcjonowały, następnego dnia niemieckie samoloty nurkujące złożyły wizytę bolszewickim sztabom. Oprócz tego udało się podsłuchać liczne rozkazy Timoszenki oraz strząsnąć sobie z karku na przeciąg kilku dni nieprzyjacielskich lotników, gdyż przeciwnik był przekonany, że w Starodubie stoją własne wojska.

Jeśli strona przeciwna zapytywała tłumacza o coś, na co nie umiał dać odrazu odpowiedzi, szybko markował, że w przewodach się coś popsuło; w międzyczasie informował się, u swojego dowódcy, co ma odpowiedzieć. Potym sam dzwonił, nie bardzo się przejmując, że nazywano go „świnią faszystowską" i „hitlerowskim szpiegiem"; podsłuchując bowiem inne rozmowy, przekonał się, że podobne tytuły i zarzuty są u bolszewików czymś zwykłym. Zaklinał się tylko, że jest niewinny i płacił tą samą monetą, po czym sztab generalny Timoszenki chętnie dawał dalsze wyjaśnienia. Dopiero po dwuch dniach w głowach bolszewików musiało coś zaświtać, bo sami przecięli połączenie, i nie można się było dodzwonić do sztabu frontowego sowieckiego marszałka. Wówczas Timoszenko z trudem musiał się wyrywać z miłosnego uścisku czarnych niedźwiedzi...

Także podczas gwałtownego pościgu w kierunku Donu czarne niedźwiedzie, mrucząc i rozdając swoimi łapami mocne uderzenia, szły na czele jednej z niemieckich armij. I znowu mieli się niespodziewanie spotkać z osławionym sowieckim marszałkiem, któremu poprzedniego dnia udało się umknąć przed niemieckimi czołgami. 6-go lipca czoło niemieckich wojsk znalazło się pod Rososzem. Zanosiło się na to, że trzeba będzie zdobywać małą sowiecką mieścinę. Oprócz tego oddział czołowy otrzymał rozkaz wybudowania przyczółka mostowego przez Kalitwę, mały prawobrzeżny dopływ Donu. Zgodnie z programem wszedł oddział do Rososza; składał się z kompanii strzelców czołgowych, kompanii strzelców — motocyklistów i jednej baterii. Za nim przybył niemiecki generał broni pancernej ze swoim sztabem.

Za sztabem generała wjechały do miasteczka samochody taborowe kompanii strzeleckiej oraz baterii, i ulokowały się, jak by to były najlepsze czasy pokojowe na rynku. Żołnierze próbowali nawiązać kontakt z wystraszoną ludnością miasteczka, kiwając rękami na cywilów i posługując się okruszynami rosyjskiego języka, które sobie przyswoili. W kuchniach polowych kucharze gotowali kawę na śniadanie dla walczących żołnierzy na przyczółku mostowym, albowiem zerwano się dziś do marszu jeszcze przed wschodem słońca, i jednocześnie robili przygotowania do gotowania obiadu. Nagle idylla się skończyła: zjawiło się kilka samochodów ciężarowych i motocykliści z wiadomością: „Nieprzyjacielskie czołgi".

Z nagłego pośpiechu starych wojowników na wschodzie, przyzwyczajonych podchodzić do wszystkiego z rozwagą i spokojem, przekonali się kierowcy samochodów sztabowych i kucharze, że rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo. Doskoczyli więc do swoich pojazdów i zapuścili motory; nie było czasu na zastanawianie się. Nie było także czasu na ostrzeżenie generała, który poszedł piechotą naprzód, by urobić sobie pogląd na sytuację na podstawie osobistej obserwacji. Chodziło o ratowanie własnego życia, albowiem w odległości 150 metrów dudniał z potężnym chrzęstem swoich gąsienic bolszewicki 34 tonowy czołg. Zaczęła się dzika gonitwa, która niezainteresowanemu obserwatorowi mogła się wydawać bardzo komiczną. Samochody eskorty generalskiej wiały naprzód, a za nimi conajmniej 10 dymiących kuchni polowych. Za kuchniami grzmiał stalowy kolos.

Dzikie polowanie skończyło się dopiero wówczas, gdy czołg minął róg ulicy i jechał dalej w kierunku prostym, zniszczyła go lekka haubica polowa. Gdyby był jedynym czołgiem w Rososzu, wszystko byłoby potym znowu w zupełnym porządku, i byłoby można spokojnie wrócić na rynek. Wobec tego jednak, że na wąskich ulicach dudniły jeszcze trzy dalsze potwory, dzikie polowanie trwało tak długo, dopóki i tych nie ustrzelono. Strat własnych nie było.

Ale i po tym zdenerwowaniu nie było spokoju, albowiem nagle zaczęły trzeszczeć wszystkie karabiny maszynowe w okolicy. Nad dachami, na wysokości 10 metrów, pokazały się trzy samoloty sowieckie, które utrzymywały komunikację między bolszewickimi sztabami; szukały lotniska, widocznie przekonane, że w Rososzu znajdują się jeszcze wojska sowieckie. Dwa z nich zestrzelono.

Sądzono, że wreszcie będzie spokój. Z zeznań licznych jeńców, których przyprowadzono, wynikało, że marszałek Timoszenko wyjechał stąd wczoraj rano ze swoim sztabem — a to była największa sensacja dla czarnych niedźwiedzi; zeznania jeńców i odwiedziny w szkole weterynaryjnej, w której znajdowała się główna kwatera bolszewickiego marszałka, dostarczyły ciekawych wiadomości. Dowiedziano się, że Timoszenko przeniósł swój sztab z Walujek nad Oskolem na wschód aż do Rososza, i że także stąd razem ze swoimi uciekającymi wojskami umknął dalej przez Don pod Białojerami aż pod Pawłowsk.

Dowiedziano się, dalej że nowa niemiecka ofenzywa wywołała niesłychaną panikę; rozkaz do wielkiego odwrotu wydano już tego dnia, gdy niemieckie wojska w śmiałym uderzeniu dotarły do stanowisk które czasowo opuściły na początku zimy celem wyrównania frontu. Można było z tego wywnioskować, że przeciwnik, pomimo licznego amerykańskiego materiału wojennego, a więc samochodów, samolotów i czołgów, czuje się dość słabym i przed nowym okrążeniem przez niemieckie szybkie siły i piechotę, której się panicznie obawia, szuka ratunku w szybkim odwrocie. Dowiedziano się następnie, że sztab frontowy Timoszenki żyje w nieustannej trwodze przed niemieckimi samolotami, zwłaszcza dały się mu we znaki niemieckie samoloty nurkujące, tak że niedaleko mieszkania marszałka sowieckiego zawsze budowano głębokie, zabezpieczające przed bombami schrony. Pomimo pecha, jakiego ma bolszewicki marszałek, miał on znowu szczęście przy przeprawianiu się przez Don, albowiem, zaledwie dostał się na drugą stronę rzeki niemieckie samoloty bojowe rozbiły most. Cały bagaż sztabu trzeba było przeprawiać na promach. Ciekawe było opowiadanie, że osławiony marszałek Stalina, bohater Związku Sowieckiego, nigdy nie bywa, jak generałowie i dowódcy niemieccy, w pierwszej linii, lecz znajduje się zawsze daleko od ognia, za potrójnym pierścieniem straży składającej się z gepistów — a może nie wolno mu się oddalać tak daleko naprzód i usuwać się z pod nadzoru GPU?

St. por. Günther Heysing.
(„Völkischer Beobachter")
Skrót.

„Tylko podziw i nic ponadto"

Wreszcie wynaleziono w Londynie sposób niesienia pomocy ciężko doświadczonym Sowietom. Plutokrata najczystszej wody, Oliver Lyttelton, w cywilu z zawodu swego ciężki przemysłowiec i w swoim czasie z łaski Churchilla minister wytwórczości w gabinecie brytyjskim, zrobił epokowe odkrycie. W pewnej mowie powiedział on, że Anglia uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby przyjść z pomocą sojusznikowi bolszewickiemu. „Obecnie uderzenie rozwinęło się i tylko z podziwem możemy obserwować bohaterski opór bolszewików".

Więc jest to wszystko, co wszech świat brytyjski może obecnie uczynić dla swych bolszewickich przyjaciół: tylko obserwować z podziwem! Powątpiewamy cokolwiek, czy Stalin zgodzi się na taką formę pomocy, jakkolwiek połączonej z podziwem, ale zanadto platonicznej. Wieniec honorowy przesłany pocztą powietrzną nie może zastąpić Sowietom materiału wojennego, zatopionego w drodze do Murmańska i Archangielska.

Możliwie, że ktokolwiek z nas ograniczonych europejczyków, mniema, że mister Lyttelton nie mógł uważać swego wyrażenia za poważne. Przyjrzawszy się jednak sprawie w świetle dziennym, recepta Lytteltona jest napisana ściśle w formie takiego „czynu pomocy", jaką Wielka Brytania zawsze dotychczas udzielała swym sojusznikom w momentach decydujących. Oczywiście, że tym razem niektórzy ludzie w Wielkiej Brytanii są zdania, że jest najwyższy czas, aby Anglia wreszcie zajęła inne stanowisko.

Krótkie wiadomości

Agencja Domei podaje wiadomość otrzymaną ze sfer marynarki, że 1 lipca na wodach Południowego Pacyfiku został zatopiony przez północno-amerykańską łódź podwodną japoński transportowiec, wiozący do strefy bezpiecznej ponad 1000 australijskich jeńców żołnierzy i osób cywilnych; większa część jeńców straciła życie.

×

Wojskowy współpracownik dziennika „Times", kapitan Falls, wygłosił odczyt, w którym przestrzegał przed powtarzaniem hasła, iż Hitler nie może wygrać tej wojny. Obecnie przeżywa się okres największego niebezpieczeństwa, które zwiększa się o tyle, że alianci łudzą się optymistycznymi i fantastycznymi liczbami, które jednak wprowadzają w błąd.

×

Norweski rząd emigracyjny w Londynie nie waha się publikować artykułów według których rzekomym ideałem Norwegii jest być łącznikiem i pomostem przy współpracy między Związkiem Sowieckim a Anglią oraz Ameryką.

×

Fińska gazeta „Kaupalethi" jest zdania, że sowieckie łodzie podwodne operujące u wybrzeży szwedzkich zostaną zniszczone przez niemieckie i fińskie siły morskie, a nie przez szwedzkie środki obronne. Szwecja będzie mogła potem znowu spokojnie kontynuować swoją żeglugę.

×

Na międzynarodowym kongresie rolniczym państw amerykańskich minister rolnictwa Stanów Zjedn. Wickard odrzucił w dłuższym przemówieniu żądanie dalszego dostarczania maszyn rolniczych celem zwiększenia produkcji w tych państwach; odmowę motywował tym, że Stany Zjedn. same potrzebują każdej tony stali na cele zbrojeniowe.

×

Według wiadomości z Londynu do północnej Irlandii przybyła ze Stanów Zjednoczonych pierwsza, całkowicie uzbrojona jednostka kolorowych wojsk.

×

Izba gmin i lordów przystąpiła w czwartek bez głosowania do tajnej debaty nad sprawą żeglugi. Rzecznik Izby gmin, Cripps, po skończeniu tajnej debaty ustosunkował się negatywnie do żądania wydania oświadczenia rządowego.

Bombardowanie australijskiego wybrzeża wschodniego

SZTOKHOLM. Po raz pierwszy od początku wojny w Azji wschodniej bombardowały samoloty japońskie wschodnie wybrzeże Australijskie, a mianowicie miasto Townsville, jak o tym donosi kwatera główna aliantów na Pacyfiku południowo-zachodnim.

Znaczenie Morza Czarnego

Obszar Morza Czarnego wynosi około 450.000 klm. kw. Jego położenie geograficzne między wybrzeżem południowo-rosyjskim, rumuńskim, bułgarskim i małoazjatyckim tureckim od tysięcy lat gwarantuje mu ważną rolę; były okresy, gdy stawał się ośrodkiem wielkich wydarzeń politycznych o znaczeniu światowym. Przez góry Azji Mniejszej, wzdłuż południowych wybrzeży Morza Czarnego odbywał się pochód Aleksandra Wielkiego do Indii. Podczas wyprawy do Europy zachodniej otarli się o wybrzeże północne Hunnowie i Mongołowie. Od północy dotarli do wybrzeży morskich Gotowie i założyli w południowej Rosji swoje duże państwo. Wielka wędrówka narodów w 4—6 wieku zaczęła się od północnych brzegów Morza Czarnego. Już w wiekach przed Nar. Chr. statki greckie docierały do wybrzeży krymskich i kaukaskich; zakładano tam osady wojskowe. Wschodniorzymskie cesarstwo ze swoją stolicą Bizancjum miało skierowany wzrok na wschód, na Morze Czarne. Później Tatarzy założyli państwo na Krymie oraz na obszarach leżących nad ujściem Bohu i Dniepru. W czasie wojen krzyżowych przysunęły się od południa do Morza Czarnego szczepy tureckie, następnie przeprawiły się do Bizancjum, które zdobyły; w ciągu następnych stuleci zajęły duże połacie Bułgarii i Rumunii, a wreszcie i całe północne wybrzeże. Od końca 17 stulecia występuje jako przeciwnik Turcji państwo carów, które wzmogło się na siłach. W 1695, za panowania Piotra Wielkiego, doszli Rosjanie do Morza Azowskiego, stanowiącego odnogę Morza Czarnego. Od tego czasu zaczynają się zacięte zmagania między Turcją a Rosją o przewagę na obszarach nadbrzeżnych oraz o prawo do cieśniny bosforskiej i dardanelskiej. Na podstawie pokoju zawartego w 1792 w Jassach Turcja musiała odstąpić Rosji całe północne wybrzeże Morza Czarnego.

Od tego czasu nie ustały próby Rosji przeniknięcia na południe oraz zdobycia wyłącznego prawa do przejazdu przez cieśniny. Zamiarom tym sprzyjało wzrastające coraz to bardziej w 19 stuleciu osłabienie Turcji; atoli rywalizacja państw zachodnich, zwłaszcza Anglii, która kilkakrotnie otwarcie występowała jako przeciwnik Rosji, spowodowała, że Morze Czarne stało się mare clausum, zamkniętym, zaryglowanym morzem.

W ten sposób zostało Morze Czarne „morzem rosyjskim"; było zorientowane w kierunku wschodnim, na Azję, i było dotąd w poważnym stopniu pozbawione kontaktu z Europą zachodnią oraz europejskim systemem gospodarczym.

W 1936 nowa Turcja wywalczyła sobie na konferencji w Montreux nieograniczone prawo suwerenne nad cieśninami. Wprawdzie pod wpływem machinacyj sowieckich uchwalono na konferencji restrykcje, mianowicie, że w przyszłości nie wolno przez cieśniny przejeżdżać okrętom wojennym i statkom handlowym państw prowadzących wojnę. Gdy Morze Czarne stało się rzeczywiście morzem zamkniętym, Moskwa przystąpiła w gorączkowym tempie do dalszej rozbudowy swojej floty czarnomorskiej. W 1940 zupełnie otwarcie rozpoczęła parcie na Bałkany, i, zajmując Besarabię, miała faktycznie w swoim ręku ujście Dunaju.

Teraźniejsza wojna przyczyni się do załatwienia zagadnień, związanych z tym morzem. Do Czarnego Morza wpadają między innymi Don, Dniepr, Dniestr i Dunaj, a więc nie tylko najważniejsze drogi wodne Rosji, ale i najdłuższa rzeka zachodnioeuropejska — Dunaj, który jest połączony kanałami z Renem, a więc bezpośrednio z Morzem Niemieckim i Oceanem Atlantyckim. Przed wybuchem wojny obrót w portach czarnomorskich wynosił rocznie ogółem 25 milionów ton. Przez włączenie południowo-rosyjskich obszarów z kruszcami i pszenicą obrót ten znacznie się zwiększy. Większe porty przygotowują się już obecnie do przyszłych zadań i przystąpiły jeszcze podczas wojny do rozbudowy swoich urządzeń portowych i budowy urządzeń specjalnych. Np. rumuńska Konstanza, która dotąd przodowała w komunikacji czarnomorskiej, zastanawia się nad budową kanału, który ma ją połączyć z Dunajem.

Europa ma tendencje rozrastania się w kierunku wschodnim. Odpowiednio do tego przesuwa się także jej gospodarczy punkt ciężkości. Ośrodkiem tego rozwoju stanie się Morze Czarne. Zostanie porwane przez życie rozwijających się obszarów, które leżą nad jego wybrzeżami. Przestanie być morzem znajdującym się na uboczu, i stanie się jednym z najważniejszych ośrodków w przyszłej Europie. Stanie się elementem jednoczącym i łączącym, i nie będzie już obiektem, o który toczą się walki.

„Japan Times and Advertiser" o wypadkach w Indiach

TOKIO. 23 VII. DNB. „Japan Times and Advertiser" zajmuje w pewnym artykule stanowisko wobec wypadków w Indiach. „Jeśli niektóre warstwy hinduskiej ludności — pisze gazeta — łudzą się jeszcze próżną nadzieją, że z Wielką Brytanią będzie można jeszcze rozumnie pertraktować w sprawie niepodległości Indyj, to z drugiej strony mnożą się co raz bardziej dowody, że istotni przywódcy Indyj tego rodzaju iluzyj już nie mają. Komentarze gazet brytyjskich w sprawie uchwały Kongresu, wzywającej Brytyjczyków do wycofania się z Indyj, są wprawdzie przesłonięte milczeniem. Lecz niema najmniejszych wątpliwości co do tego, że Brytyjczycy nie mają najmniejszego zamiaru ustąpić żądaniom Indyj.

Fala nieprzychylnych komentarzy w prasie amerykańskiej otworzyła zdaje się również oczy Hindusom, że i w Ameryce nie mogą liczyć na żadne sympatie i że Amerykanie sprzysięgli się akuratnie tak samo jak Brytyjczycy, by przedłużać brytyjską władzę nad nieszczęsnymi Indiami. Sposób działania Anglii pozostaje zawsze ten sam: obiecuje się Hindusom spełnienie ich życzeń w dalekiej przyszłości o ile tylko Hindusi zgłoszą natychmiast swoją gotowość do współpracy.

Wobec zbliżającego się terminu zebrania się Hinduskiej Narodowej Partii Kongresu w Bombaju z początkiem sierpnia, podwajają Anglicy swoje wysiłki, by wywołać [illegible] w hinduskich szeregach".

1768% zarobku wojennego

SZTOKHOLM. Według wiadomości z Waszyngtonu w „Afton Tidningen", prezydium do spraw marynarki w parlamencie dokonało sensacyjnego odkrycia podczas badania kosztów wykonania wielkiego programu odbudowy floty. Po zbadaniu 39405 umów na dostawy prezydium ustaliło, że liczni dostawcy otrzymali niewspółmiernie wysokie zarobki, sięgające nieraz 1768 proc.

Wewnętrzna polityka egipska

Rząd, wojsko, opozycja

Aby móc sobie urobić pogląd na całokształt spraw egipskich w związku z obecnymi, niezwykle ważnymi wypadkami w egipskiej polityce wewnętrznej należy zaznaczyć, że największa polityczna partia kraju w dolinie Nilu, Wafd, doszła do władzy wówczas, gdy polityka zachowywania spokoju i rezerwy wobec Wielkiej Brytanii, prowadzona przez Sirry paszę nie dała się już dłużej utrzymać; premierem został nieprzejednany wtedy wafdysta Nahas pasza.

Nahas pasza objął władzę za całkowitą zgodą Anglii, która w decydującej chwili, jak wówczas w 1941, była zainteresowana utrzymaniem spokoju w Egipcie; chciała sobie zabezpieczyć w ten sposób sympatie partii wafd oraz wszystkich, osłabić wrogie Anglii nastroje wśród narodu egipskiego. Chodziło przede wszystkim o to, by nakłonić będących w gwałtownej opozycji wafdystów do czynnej współpracy; niezadowolenie bowiem wafdystów np. przy rozwiązywaniu zagadnienia bawełny lub przy forsowaniu ogłoszenia Kairu otwartym miastem mogło być niebezpieczne i spowodować ciężkie obciążenie polityki angielskiej w Egipcie. Wszystkie rządy egipskie w zakresie programu swej polityki zagranicznej przyjmowały zasadę współpracy z Anglią na podstawie całkowitego równouprawnienia. Jeśli któryś rząd miał odwagę przechodzić do porządku dziennego nad życzeniami Anglii, musiał natychmiast ustąpić. Anglo-egipska umowa z 1936 doszła niewątpliwie do skutku z powodu obawy, że Włochy mogą wykorzystać niepowodzenia angielskiej polityki w Egipcie oraz przez wzmożoną propagandę i dyplomatyczną aktywność wyprzeć kiedyś Anglię z doliny Nilu, tym bardziej, że Włochy powiększyły swe imperium o Abisynię. Wielka Brytania wyraziła zgodę na spełnienie różnych żądań egipskich nacjonalistów, jak np. zniesienie kapitulacyj; w zamian za to żądała jednak wprowadzenia do umowy ważnych klauzul wojskowych; na temat tych klauzul toczyła się wprawdzie namiętna dyskusja, ale ostatecznie egipscy przywódcy partii zgodzili się na nie. Na podstawie jednej z tych klauzul jest Egipt zobowiązany do budowy urządzeń wojskowych, jak koszar, strategicznych dróg oraz kupowania materiałów wojennych wyłącznie w fabrykach angielskich. W ten sposób obciążyła ona bardzo poważnie budżet egipski.

Dopiero w kilka miesięcy po zawarciu umowy uświadomili sobie przywódcy partii znaczenie klauzul wojskowych. Kilku członków partii wafd, która ponosiła odpowiedzialność za umowę, wystąpiło z partii i zorganizowało partię Saad. Na czele nowego ruchu stanął b. wafdysta dr. Achmed Maher pasza. Prezesowi partii konstytucyjnej, Machmudowi paszy, udało się po uciążliwych pertraktacjach w Londynie zmniejszyć wojskowe ciężary umowy. Spowodował także przeniesienie brytyjskich jednostek wojskowych z wnętrza kraju do strefy Kanału. Wielka Brytania osiągnęła przez umowę — która faktycznie do tej pory nie została wprowadzona w życie — ten skutek, że Egipcjanie z początku wysuwali swoje żądania narodowe z większą wstrzemięźliwością i rezerwą. Anglikom sprzyjały także wewnętrzne spory, które wynikały z faktu, że każda partia, dochodząca do władzy, szpikowała cały aparat, państwowy swoimi zwolennikami. Przed rządami piętrzyły się trudności, a więc: kryzys na odcinku bawełny spowodowany spadkiem cen, masowe wykupywanie ważnych spożywczych produktów przez armię okupacyjną, brak tonażu powodujący ograniczenie importu, przeciwieństwa między bogatą warstwą właścicieli wielkich majątków i finansistów a żyjącą w nędzy przeważającą większością narodu; sprawy te coraz bardziej przesuwały znaczenie Egiptu jako partnera anglo-egipskiej umowy na korzyść Anglii.

Jedynie partia wafd, która w krytycznym roku 1941 jeszcze należała do opozycji, dysponowała dużymi wpływami wśród narodu egipskiego. To było głównym powodem, że Wielka Brytania zgodziła się na ponowne objęcie władzy przez Nahasa paszę i jego zwolenników. Obejmując stanowisko premiera, Nahas pasza, w piśmie skierowanym do króla Faruka w grudniu ub. r., podkreślił następujące punkty: 1. Niemieszanie się Wielkiej Brytanii do wewnętrznych spraw Egiptu, 2. Zrealizowanie anglo-egipskiej umowy, 3. Neutralność Egiptu podczas teraźniejszej wojny.

W międzyczasie Nahas pasza przeprowadził nowe wybory, które potwierdzają jego wpływy. Atoli przy realizacji swych planów natrafił na przeszkody natury zasadniczej. W kraju panuje poważny kryzys gospodarczy a wśród chłopów niezadowolenie z powodu rekwizycji zboża. Do tej pory udało się Nahasowi paszy wypełnić punkt programu dotyczący utrzymania i nadal neutralności Egiptu.

Różnice zdań między Nahas paszą a jego najbliższym współpracownikiem Makram Obeidem (członek chrześcijańskiej sekty Koptów), który ustąpił ze stanowiska ministra finansów, zadały poważny cios powadze Nahas paszy; udało mu się ten cios osłabić tylko przez to, że w ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie dali wyraz swojej zdecydowanej woli nie wtrącania się do teraźniejszej wojny. Oprócz tego Nahas pasza mógł zwiększyć swoje kompetencje ze względu na fakt, że na ziemi egipskiej rozgrywają się od niedawna działania wojenne, i wziął w swoje ręce armię.

Armia składa się z zawodowych żołnierzy, których liczba nie przekracza 50.000. Posiada niewiele ciężkiej broni. Przeważną część broni zabrali na początku wojny Anglicy, pod pretekstem, że została armii egipskiej tylko wypożyczona. Armia nie posiada także zasługującej na wzmiankę broni powietrznej; obok policji jest jedyną organizacją posiadającą broń.

Należy także wspomnieć o interesującym rozdziale polityki wewnętrznej, który obok innych wpływa na ustosunkowanie się Nahas paszy do rodziny królewskiej. Chodzi o walkę Nahas paszy z braćmi Alim i Achmedem Maher paszami. Wierny królowi premier i dawny kierownik kancelarii królewskiej Ali Maher pasza obalił w 1937 pierwszy rząd Nahas paszy. Od tego czasu obaj są śmiertelnymi wrogami. Natychmiast po dojściu do władzy Nahas polecił roztoczyć nad swoim przeciwnikiem dozór policyjny, następnie internował go w jego posiadłości wiejskiej, a przed kilku dniami zesłał do Palestyny. Postępowanie takie z politykiem bardzo poważanym na dworze musiało się odbić na stosunkach między Nahas paszą a pałacem królewskim. W ten sposób udało się wprawdzie Nahas paszy unieszkodliwić niebezpiecznego przeciwnika, atoli brat zesłanego, Achmed Maher, czeka na uboczu na swoją godzinę. Z powodu ścisłego kontaktu Achmeda z władzami brytyjskimi oraz różnicy zdań w sprawach politycznych bracia nie utrzymywali między sobą stosunków. Zorganizowana przed 5 laty przez Achmeda Mahera paszę partia Saad dysponuje w osobie drugiego prezesa, Nakraoi paszy, doskonałym organizatorem, który wysuwa obecnemu rządowi niejeden twardy orzech do zgryzienia.

Także poza partiami są ludzie nie tylko o znanych nazwiskach, ale posiadający wpływy na wewnętrzne stosunki. Należy do nich generał Aziz el Masri pasza, który do chwili wybuchu wojny był szefem sztabu generalnego i na życzenie Anglii musiał opuścić armię, a następnie, ścigany przez Anglików, nawet uciec z kraju. Także przywódcy religijni Egiptu oraz duchowe centrum islamu, uniwersytet El Azhar, są przedstawicielami oporu wobec Anglii; często odczuli na własnej skórze wrogie ustosunkowanie się rządu do profesorów i studentów.

Rodzina królewska stoi ponad polityką dnia codziennego. Zwłaszcza młodemu królowi Farukowi należy zawdzięczać, że naród, ponad partiami, jest jednomyślny w wielkich zagadnieniach narodowych.

Roosevelt wysyła murzynów

M. BERNO. Do Ulsteru (Irlandia) przybył obecnie pierwszy całkowicie uzbrojony oddział amerykańskich wojsk kolorowych. Rooseveltowscy żołnierze—murzyni posiadają wyszkolenie pionierskie i mają rzekomo podobne uzbrojenie jak żołnierze brytyjskiego korpusu pionierów.

Aczkolwiek podkreśla się, że zadaniem ich będzie w pierwszej linii budowanie obozy wojskowe i lotniska oraz utrzymywać w porządku zakłady wojskowe, to jednak zaznacza się, że żołnierze—murzyni „posiadają naturalnie również wykształcenie oddziałów bojowych".

Fakt ten rzuca właściwe światło na silnie w ostatnich czasach ujawniające się zabiegi Roosevelta o pozyskanie sympatii murzynów: prezydent amerykański zamierza wyraźnie przeznaczyć swoim „czarnym braciom" rolę taniego mięsa armatniego.

„Nowa angielska choroba"

SZTOKHOLM. W czasie debaty w Izbie Lordów złożył minister kolonii lord Cranborne ciekawe zeznanie na temat „ważności utrzymania jedności i solidarności imperium". Oświadczył on, że jednolita polityka zagraniczna dla całego imperium jest bardzo pożądana, nie łatwo ją jednak przeprowadzić. Jedyną drogę do tego celu stanowią obrady.

Przechodząc do ustosunkowania poszczególnych dominiów, oznajmił lord Cranborne że trudności i niezadowolenia wśród dominiów w ich stosunkach z Wielką Brytanią wywołane są jedynie tym, że Imperium „cierpi na dolegliwości związane ze wzrostem".

*

Zdaje się że chodzi w tym wypadku o nowy rodzaj angielskiej choroby. Podczas gdy pojedyncze członky jeden po drugim odrywają się i imperium co raz bardziej się kurczy, rosną równocześnie w bezgraniczny sposób złudzenia kraju macierzystego. Twierdzenie, które po stracie Szanghaju, Hongkongu, Singapoore i Birmy, wypowiada akuratnie angielski minister kolonii, że imperium cierpi na dolegliwości związane ze wzrostem, jest dla przyszłości brytyjskiego imperium z pewnością bardzo pocieszające.

W pow. wileńskim zebrano 20 tys. kg. odpadków włókienniczych

Zbiórka materiałów włókienniczych przedłużona została do dnia 1 sierpnia b. r., ale już dotychczasowe rezultaty są dowodem dużej ofiarności mieszkańców. W samym tylko powiecie wileńskim zebrano ponad 20 tys. kg. szmat i odpadków. Na pierwszym miejscu stoi gmina rzeszańska, w której zbiórka dała 4 tys. kg., oraz gmina szumska, która dała ponad 3 tys. kg. inne gminy też nie pozostają daleko w tyle.

Nad całokształtem akcji zbiórkowej w powiecie wileńskim czuwa powiatowy oddział Samopomocy. (p)

Obwieszczenie Nr. 19

Dotyczy: podziału wyrobów tytoniowych

W sierpniu 1942 r. mężczyźni okręgu generalnego Litwy otrzymają następujące ilości wyrobów tytoniowych:

a) Mieszkańcy miast:

od 27 lipca 1942 r. na odcinek „M. Tab. 5" — 30 sztuk papierosów,

od 3 sierpnia 1942 r. na odcinek „M. Tab. 6" — 30 sztuk papierosów,

od 10 sierpnia 1942 r. na odcinek „M. Tab. 7" — 30 sztuk papierosów,

od 17 sierpnia 1942 r. na odcinek „M. Tab. 8" — 30 sztuk papierosów,

od 24 sierpnia 1942 r. na odcinek „M. Tab. 9" — 30 sztuk papierosów na tydzień.

b) Mieszkańcy wsi otrzymają w sierpniu 1942 r. na odcinek „K. Tab. 2" zależnie od zapasów — po 30 sztuk papierosów, lub po 1 paczce (50 gr.) machorki i po 4 ark. bibułki do palenia.

Odcinki „M. Tab. 5 do 9" oraz „K. Tab. 2" są ważne do 31 sierpnia 1942 r.

Miejsca sprzedaży muszą wyliczyć się z zebranych odcinków kartkowych do 7 września 1942 r. przed oddziałami aprowizacyjno gospodarczymi.

Kowno, 20 lipca 1942 r.

Urząd Podziału i Zaopatrywania dla Okręgu Generalnego Litwy, Grupa Handlu.

Obwieszczenie

O podatku od napojów

Podatkowi od napojów, ustalonemu na podstawie przepisów podatkowych, wydanych przez burmistrza w dn. 8 lipca 1942 r. pod Nr. 22 wpłacanemu na dochód zarządu miasta Wilna podlegają wszystkie zakłady, restauracje oraz przedsiębiorstwa handlowe państwowe, spółkowe i prywatne w mieście Wilnie, wydające za opłatą do spożycia na miejscu piwo, wino, napoje o charakterze wina lub je zawierające, wina musujące lub napoje, zbliżone do rodzaju win musujących, wódkę, wodę mineralną, napoje sztuczne, kakao, kawę, herbatę, rozmaite wywary roślinne, mleko i podobne środki używkowe i odżywcze o charakterze napojów.

Podatek od napojów należy wpłacać do kasy miejskiej za każdy miesiąc kalendarzowy (licząc od 1 lipca 1942) najpóźniej do dnia 10 następnego miesiąca.

Przy wpłacaniu podatku od napojów należy jednocześnie złożyć w inspekcji podatkowej wydziału finansowego zarządu miasta Wilna za każdy miesiąc (licząc od 1 lipca 1942) zestawienie napoi, sprzedanych w danym miesiącu.

Blankiety ze wzorami tych zestawień można otrzymać w inspekcji wpływów podatków miejskich, ul. Dominikańska 2, III piętro, pokój Nr. 42.

Opóźnienie złożenia wymaganych zestawień podlega karze.

Wilno, dn. 25 lipca 1942 r.

Szef wydziału finansowego Zarządu Miasta Wilna

—oOo—

Obwieszczenie Gebietskommissar'a miasta Wilna

Wszystkie prywatne księgarnie i wypożyczalnie książek winny zgłosić do 1. VIII. 1942 swój sklep względnie swoją bibliotekę u Gebietskommissar'a miasta Wilna.

Gebietskommissar m. Wilna z p. pod. Krause.

Mieszkańcy Generalnego Komisariatu Litwy pracują w Niemczech

Wielu mieszkańców Generalnego Komisariatu Litwy z okręgu Wileńskiego usłuchało wezwania wyjazdu do Niemiec i pracuje już dłuższy czas w niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Czyni się dla nich wszystko, ażeby później, kiedy powrócą znowu do ojczyzny, przywieźli tutaj ze sobą miłe wspomnienia. Ale ich bliscy w domu pragną już obecnie wyrobić sobie obraz, jak się powodzi drogim osobom w Niemczech.

Dlatego Niemiecki Front Pracy, któremu poruczono opiekę nad wszystkimi robotnikami, zajął się fotografowaniem tych ludzi w ich domu, przy pracy i w czasie odpoczynku. Nadeszły już pierwsze fotografie tego rodzaju z Hessen; wkrótce społeczeństwo ujrzy je w gazetach i czasopismach, na co już teraz zwracamy uwagę. Na fotografiach tych ujrzymy młodą robotnicę w wielkiej czystej sali przy przędzalniach, w miłej ogólnej sali fabrycznej zebrało się kilka dziewcząt dla zabawy, inne wykorzystują wolny czas na przechadzkę po cienistych alejach. Widzimy nowoczesne łazienki i prysznice, młodzi mężczyźni, spoczywając po pracy, siedzą przy flaszce piwa, grają w karty lub w inne gry towarzyskie.

A między tym wiele fotografij, jak ci ludzie siedzą przy swoich maszynach i warsztatach i pilnie pracują.

W ten sposób bliscy w ojczyźnie mogą się doskonale zorientować, jak się spędza w Niemczech czas przy pracy i w czasie odpoczynku.

Winni oni wiedzieć, że ich braciom i siostrom w Niemczech dobrze się powodzi. Uśmiechnięte twarze wskazują że im się w Niemczech podoba. Może ten i ów, gdy fotografie zostaną opublikowane pozna jakiegoś miłego znajomego, który mu w ten sposób przesyła pozdrowienia z Niemiec.

Karty matek

Samopomoc w porozumieniu z pierwszym radcą generalnym wprowadza na wzór niemiecki karty matek, mając na celu umożliwienie matkom załatwianie wszelkich spraw w urzędach i sklepach poza kolejką, bez długiego wystawania. Kartę matki otrzyma każda matka, posiadająca najmniej czworo dzieci, z których najmłodsze jeszcze nie ukończyło 5-go roku życia, oprócz tego wszystkie kobiety spodziewające się dziecka oraz kobiety karmiące niemowlę poniżej jednego roku życia. („W. Z.")

Staranne zaciemnianie okien

Znaczna ilość mieszkańców Wilna mimo wielokrotnych ostrzeżeń i napomnień, a nawet grzywien, wciąż jeszcze niedbale zaciemnia okna, tak, że na ulice przedostają się całe snopy promieni. Stwierdzono, że zachodzi tu najczęściej niedbalstwo, a nie zła wola.

Obecnie policja będzie kontrolowała stan zaciemniania okien, a na niedbalców będą nakładane bardzo dotkliwe kary grzywny z zamianą na areszt. Wobec powyższego, aby nie narazić się na kary, należy obejrzeć swe okna od strony podwórka, celem skontrolowania, czy zasłony nie przepuszczają światła. Nawet najmniejszy promień w ciemnościach nocnych jest widzialny na bardzo daleką odległość. Trzeba stale pamiętać, że można oświetlić pokój dopiero po szczelnym zasłonięciu okien. W pomieszczeniach, gdzie przy oknach nie ma zasłon i których nie użytkuje się w porze nocnej i wieczornej najlepiej, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, powykręcać wszystkie żarówki. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że niedbalstwo przy zaciemnianiu może spowodować bardzo ciężkie skutki. (r)

Obwieszczenie

Niniejszym zawiadamia się, że dalsze zgłoszenia na odbywające się już jak również na nowo organizowane kursy języka niemieckiego przyjmuje sekretarz wspomnianych kursów codziennie od godz. 8—12.30 i do 14.30—19 w Instytucie dla dorosłych, ul. Ignacego 3, I piętro.

Kursy dzienne i wieczorne dla dorosłych i młodzieży. Ponownie zwraca się uwagę, że zgodnie z zarządzeniem Pana Gebietskommissar'a, które to zarządzenie ukazało się w tutejszej prasie, kursy języka niemieckiego mogą być prowadzone tylko przez związki zawodowe.

Pedagogiczny Kierownik Związków Zawodowych.

Kurs stenografii, prowadzony przez związki zawodowe

Związki zawodowe przeprowadzają kursy stenografii w języku niemieckim według jednolitego systemu Baiera-Langa. Zgłoszenia na nowy kurs, który rozpocznie się 1 sierpnia, przyjmowane są codziennie od 9—12 i od 14—17 w biurze związków zawodowych, Gedimino 27, III piętro, pokój 323.

Dla metalowców i ślusarzy uruchamia się 1 sierpnia kursy zawodowe dla nauki względnie przeszkolenia

Wszyscy, którzy zgłosili się już swego czasu, zechcą przybyć 1 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem do Technikum, ul. Olandu (Holendernia) 12. Dalsze zgłoszenia osób w wieku od 14 do 20 lat, które by chciały wziąć udział w tym kursie zawodowym, będą przyjmowane jeszcze do 31 lipca codziennie od godz. 8—12 i od 14—17 w biurze związków zawodowych, Gedimino 27, III piętro, pokój 323.

Wiadomości z dnia

WTOREK
28
LIPIEC
Inocentego
Wschód słońca 4.20
Zachód słońca 20.30

— NALEŻY WYREJESTROWAĆ RADIOODBIORNIKI. Przypominamy wszystkim byłym posiadaczom aparatów radiowych, że we własnym interesie winni jak najszybciej wyrejestrować z urzędu pocztowego posiadane przy nich uprzednio radioodbiorniki, w przeciwnym bowiem razie będą musieli uiścić normalne opłaty radiowe.

Dla skreślenia z listy abonentów niezbędnym jest przedstawienie kwitu z policji, stwierdzającego, że abonentowi aparat został odebrany. (t)

— WALKA ZE ZDZIERSTWEM I PASKARSTWEM. Policja bez przerwy kontroluje ceny pobierane przez handlarzy za towary pierwszej potrzeby i inne przedmioty i w wypadku pobierania cen wyższych od ustalonych sporządza protokuły. Od dn. 15 lipca sporządzono na terenie m. Wilna z górą 80 protokułów za zdzierstwo i paskarstwo. Między innymi kilka protokułów spisano na ulicznych sprzedawców kwiatów i na rolników, przywożących do miasta drzewo na sprzedaż.

Jednocześnie sporządzono 12 protokułów za wygórowane ceny podczas lotnej kontroli sklepów z zabawkami i ciastkami. Stwierdzono przy tym, że w niektórych sklepach żądano za jedno ciastko aż 2 RM. — cenę nieusprawiedliwioną w żadnym wypadku, lub za zabawkę, wartą najwyżej 50 fen. aż 2,5 RM. Pobierający wygórowane ceny zostali ukarani dotkliwymi grzywnami, dochodzącymi do 400 RM. (r)

— ROZSZERZENIE KLINIKI GINEKOLOGICZNEJ. Podjęto rozpoczęte przed laty roboty nad rozszerzeniem kliniki ginekologicznej przy ul. Bogusławskiego.

Odbudowuje się całe skrzydło domu, co da możność zwiększenia ilości sal klinicznych. (t)

— POŻAR W SKLEPIE „RUTY". Przy ul. Wileńskiej 16 skutkiem krótkiego spięcia zapaliła się ściana w sklepie „Ruty". Zaalarmowano straż pożarną, lecz przed jej przybyciem żołnierze niemieccy, znajdujący się przypadkowo na miejscu pożaru, zerwali przewody i ogień ugasili. Straż zastała pożar już ugaszony. (t)

— WYPADEK NA JEZDNI. Onegdaj wskutek własnej nieostrożności dostała się pod przejeżdżający samochód Mikuciunie Emilia, zam. Lejyklos (Ludwisarska) 12—17. Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Św. Jakuba. (t)

— DESPERACKI KROK. Przed dwoma dniami w godzinach wieczornych z Zielonego mostu skoczyła do Wilii w celach samobójczych 19-letnia Weronika K., zamieszkała na Antokolu. Denatkę szczęśliwie uratowali przechodzący żołnierze niemieccy. Przyczyną rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Adres Redakcji i Administracji ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4-.. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.